Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 311. — ROK XXXVI.

WTOREK

19 LISTOPADA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Otwarcie kongresu „Odrodzenia“

W KONGRESIE UCZESTNICZY OKOŁO TYSIĄC OSÓB.

Warszawa, 17. 11. (Tel. w.). W niedzielę rozpoczął obrady drugi kongres Odrodzenia. **Kongres ten nosi specjalnie uroczysty charakter ze względu na 10-lecie istnienia organizacji.** Ze wszystkich stron Polski przybyli przedstawiciele Odrodzenia. Ogólna liczba uczestników przekracza 1000 osób. Środowiska małopolskie reprezentowane jest bardzo silnie. **Lwów wysłał 170 przedstawicieli, Kraków około 60.** Zjazd rozpoczął się Mszą św. pontyfikalną, **podczas której podniosłe kazanie wygłosił ks. arcb. Teodorowicz,** mówiąc o roli, jaką młodzież narodowa i katolicka odgrywa w życiu społecznem i narodowem Polski, zwłaszcza o roli jej w dobie dzisiejszej.

Po Mszy św. wyruszył z pod kościoła św. Anny przy Krakowskiem Przedmieściu olbrzymi pochód, na którego czele niesiono olbrzymi wieniec ze wstęgami o barwach narodowych. **W pochodzie wzięło udział półtora tysiąca młodzieży.**

Pochód udał się na plac Saski **przed Grób Nieznanego Żołnierza, na którym złożono wieniec.** Po złożeniu wieńca i dwuminutowem milczeniu oraz modlitwie, pochód wrócił na Krakowskie Przedmieście pod lokal Odrodzenia, gdzie się rozwiązał.

Inauguracja kongresu odbyła się w sali rady miejskiej o godz. 5 po poł. Sala rady miejskiej była przystrojona chorągwiami o barwach narodowych, papieskich, czechosłowackich, francuskich i belgijskich. Salę wypełnili uczestnicy kongresu po brzegi. Przed paru dniami prezydjum komitetu organizacyjnego zwróciło się do P. Prezydenta z zaproszeniem na inagurację kongresu. P. Prezydent nie mógł przybyć, gdyż wyjechał do Spały. **Obecny był na inauguracji nuncjusz papieski msgr. Marmaggi, z rządu zaś min. Niezabytowski,** dalej przedstawiciele miasta i organizacyj społecznych oraz narodowych. Obrady kongresu zagaił prezes komitetu wykonawczego Odrodzenia p. Malko Kazimierz ze Lwowa, witając gości i uczestników kongresu. Następnie ukonstytuowało się prezydjum kongresu. **Na marszałka kongresu został powołany p. Ant. Chaciński. W skład prezydjum weszli przedstawiciele wszystkich środowisk Odrodzenia oraz senjorów.** Referat historyczny wygłosił ks. dr. Wł. Lewandowicz, jeden z pierwszych redaktorów „Prądu“ i jeden z kierowników Odrodzenia. Referat przedstawił rozwój organizacji w ciągu 10 lat. **Przemówienie powitalne wygłosił najsamprzód p. min. Niezabytowski następnie przedstawiciele zaprzyjaźnionych narodów, a więc Francji, Czechów i Słowaków.** Po przemówieniach przedstawicieli zagranicy orkiestra odegrała ich hymny państwowe.

Następnie przemawiali: przedstawiciele związku korporacyj, oraz przedstawiciele grup ideowych. Kongres powitał również przedstawiciel młodych chrześcijańskich demokratów z Krakowa. **Inaugurację kongresu zamknął przemówieniem o roli młodzieży w życiu narodu ks. kardynał Hlond.** Wieczorem uczestnicy kongresu byli w Teatrze Wielkim na „Panu Twardowskim“.

Poniedziałek będzie poświęcony pracom w komisjach, wieczorem zaś odbędzie się w sali Związku Stowarzyszeń Chrześcijańskich przy ul. Kredytowej akademja ku czci św. Pawła, który będzie ogłoszony patronem ruchu odrodzeniowego.

Strzały i bójka na wiecu „Piasta“ w Poznaniu.

Poznań 17. 11. (PAT). W dniu 17 listopada b. r. odbywał się kongres „Piasta“ w Poznaniu **z okazji 10-lecia istnienia organizacji wielkopolskiej.** Na kongres przybyli z „Piasta“ **pos. Witos, sen. Kulerski,** oraz posłowie Piasta z Wielkopolski. Kongres rozpoczął się **nabożeństwem w kościele św. Marcina o godz. 9-tej rano.** Po nabożeństwie małemi grupkami **w liczbie około 200 osób,** udali się uczestnicy kongresu do sali Belwederu przy ul. Marsz. Focha, gdzie w międzyczasie zgromadzili się włościanie. O godz. 11-tej rozpoczęły się obrady **kongresu w obecności około 900 osób.** Przemówienie powitalne zaczął wygłaszać prezes honorowy „Piasta“ p. **Sobiech.** W chwili, gdy zagajający wzniósł **okrzyk na cześć pos. Witosa, powstała w sali niesłychana wrzawa i odezwały się gromkie okrzyki „precz z Witosem“.** Zebrani powstali z miejsc i w tej chwili z pośród włościan posypały się gęsto jajka **w stronę prezydjum. Równocześnie poczęto strzelać** w powietrze. Nastąpiła wrzawa, która długo nie ustawała, przyczem powstała bójka na laski i krzesła. Wówczas wkroczyła na salę policja i starała się przywrócić porządek, gdy jednak wzburzenie włościan wzmagało się coraz bardziej, **przedstawiciel władzy bezpieczeństwa kongres rozwiązał.** Podczas zajścia pobito dotkliwie szereg osób. Wszystkich tych opatrzyło pogotowie ratunkowe. Policja w ciągu kilkunastu minut całe zajście zlikwidowała. Na ulicy zebrane przed salą Belwederu publiczność komentowała żywo zajście. Wracając z kongresu grupkami włościanie, wznosili pod adresem policji okrzyki „niech żyje!“. W czasie zajść przytrzymano szereg osób, przeciw którym policja prowadzi dochodzenia.

Red. Zanim otrzymamy oryginalną i prawdziwą wiadomość o przebiegu Zjazdu Piasta w Poznaniu, możemy już teraz stwierdzić, że sanatorzy zrobili w Poznaniu to, czego przy pomocy sprowadzonych z N. Targu górali, usiłowali dokonać na zjeździe krakowskim Piasta. I tu w Krakowie sanatorzy próbowali dostać się na salę za sfałszowanemi zaproszeniami, i tu chcieli Zjazd rozbić. W Wielkopolsce na wsi Be-Be niema prawie żadnych zwolenników, jak wykazały ostatnie wybory. Widocznie na salę dostała się tylko bojówka sanacyjna, by Zjazd rozbić. (W Krakowie również na 2 godziny przed Zjazdem górale weszli do sali, ale ich wyrzucono).

Metody sanacyjne rozbijania zjazdów doprowadzą do tego, że i żadne zebrania Be-Be nie będą mogły się odbywać.

Rada Naczelna opieki nad młodzieżą akademicką

OBRADOWAŁA W ZAKOPANEM.

Zakopane, 17. 11. (PAT). W dniach 16 i 17 b. m. **odbywał się w Zakopanem walny zjazd Rady Naczelnej do spraw opieki nad młodzieżą akademicką. Zjazd był połączony z wycieczką dziennikarzy, w celu zapoznania prasy polskiej z tokiem prac nad budową nowego gmachu sanatorjum Bratniej Pomocy w Zakopanem. W zjeździe i wycieczce wzięło udział około 40 osób.** Ministerstwo W. R. i O. P. reprezentował radca ministerjalny p. Kulesiński. Radę naczelną jej prezes wojew. Sołtan, skarbnik Wieniawski, członek Rady Henneberg i sekr. Rady L. Robowski. Senaty akademickie reprezentowali: prof. Rouppert (Kraków), prof. St. Niemczyk (Lwów), prof. Wrzosek (Poznań), prof. Sosnowski (Warszawa)). W sobotę po południu zwiedzono budujący się gmach nowego sanatorjum Bratniej Pomocy oraz dawne drewniane zabudowania tego sanatorjum. Nowy gmach o **5-ciu kondygnacjach w swej części konstrukcji żelbetowej jest już dachem.** Położony na południowym stoku Gubałówki w sąsiedztwie sanatorjum nauczycieli szkół powszechnych, mając ekspozycję południową ze wspaniałym widokiem na cały łańcuch Tatr, **przedstawia się nadzwyczaj okazale i dorównywa ogromem sanatorjum nauczycieli szkół powszechnych.** Pomieści on 120 łóżek, wspaniałą salę jadalną, recepcyjną ze sceną itp. **Dotychczas włożono w budowę 800.000 złotych.** Kwota ta pochodzi przeważnie z opłat akademickich, wynoszących 7 zł. rocznie od osoby, oraz z ofiarności publicznej. **Cały koszt wyniesie około 2 miljony 200 tys złotych.** Gdyby suma ta mogła wpłynąć szybko gmach sanatorjum zostałby wykończony na zimę przyszłego roku. **W niedzielę przed południem odbyło się walne zebranie Rady Naczelnej,** w którem wziął udział także wojewoda krakowski dr. M. Kwaśniewski. Po sprawozdaniu prezesa Rady Naczelnej wojew. Sołtana, oraz sprawozdaniach prof. Gałęzowskiego i dra Jasińskiego, **przystąpiono do dyskusji nad projektem zmiany statutu.** Dyskusja ta wobec rozbieżności zdań nie doprowadziła do zmiany statutu, wobec czego odłożono sprawę do roku następnego.

Przesilenie gabinetowe w Czechosłowacji przeciąga się

Praga 16. 11. (PAT). W dalszym ciągu narad nad utworzeniem nowego gabinetu, trwających już prawie trzy tygodnie, odbyła się konferencja stronnictw agrarnych z przedstawicielami czeskich socjal-demokratów. **Konferencja nie dała na razie pozytywnych wyników, z powodu znacznej różnicy stanowisk obu stron.** Rokowania będą jednakże kontynuowane. Na skutek przeciągania się narad **sytuacja zaczyna przybierać charakter ostrego przesilenia gabinetu,** przy którym utworzenia rządu nie należy oczekiwać w ciągu najbliższych dni, a to z powodu zasadniczo odmiennych zapatrywań na sytuację w obozie dotychczasowej koalicji rządowej i w obozie socjalistycznym

Sokolnikow ambasadorem sowieckim w Londynie.

Moskwa. (PAT). **Ambasadorem sowieckim w Londynie mianowano Sokolnikowa, przewodniczącego sowieckiego syndykatu naftowego.** Nominacja ta wskazuje, że **Sowiety starać się będą wykorzystać wznowienie stosunków dyplomatycznych z Anglją, dla rozszerzenia obopólnej wymiany towarowej i wzajemnych stosunków handlowych.**

INTERPELACJA CHAMBERLAINA Z POWODU ARTYKUŁU „IZWIESTIJ“.

Londyn. (PAT). W związku z artykułem „Izwiestji“, odrzucającym wszelką odpowiedzialność rządu sowieckiego za działalność Kominternu, sir Austen Chamberlain zgłosi w poniedziałek w Izbie Gmin pod adresem Hendersona odpowiednią interpelację.

SOWIETY OFICJALNIE DOMAGAJĄ SIĘ WYDANIA BIESIEDOWSKIEGO.

Paryż. (PAT). „Paris Midi“ podaje z Berlina wiadomość że **rząd sowiecki wręczył wczoraj ambasadorowi francuskiemu w Moskwie oficjalną notę, domagającą się wydania b. radcy ambasady w Paryżu Biesiedowskiego.** Nota rządu sowieckiego wysłana będzie do Paryża, gdzie poddana zostanie decyzji odpowiednich władz sądowych.

PROCES BIESIEDOWSKIEGO W MOSKWIE ROZPOCZNIE SIĘ 20 B. M.

Moskwa. (PAT). Agencja Tass donosi, iż **proces Biesiedowskiego rozpocznie się w dniu 20 b. m. przed trybunałem najwyższym.** Biesiedowski oskarżony jest o przywłaszczenie sobie 15.270 dolarów. Biesiedowski, któremu wręczono wezwanie sądu, **odmówił stawienia się przed trybunałem.**

Harriman wycofał ofertę?

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.). **„Polska“ donosi, że przedstawiciele grupy Harrimana wobec postawienia przez rząd nowych warunków w sprawie udzielenia koncesji wycofali swoją ofertę.**

Awantury w żydowskiej gminie w Warszawie.

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.). W niedzielę doszło w gminie żydowskiej **do wielkiej awantury na tle wychowania religijnego w szkołach żydowskich i niezadowolenia, jakie wynikło na tle polityki zarządu gminy w sprawach szkolnych.** Około 100 żydów wpadło do gminy żydowskiej. **Powybijali oni szyby, i zniszczyli całe urządzenie, jak również mieszkanie posła Farbsteina, jednego z kierowników gminy.**

BÓJKA W CERKWI WE LWOWIE.

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.). W niedzielę w cerkwi wołoskiej we Lwowie **doszło do bójki pomiędzy Rusinami na tle powołania przez ks. metr. Szeptyckiego nowego księdza.** Bójkę zlikwidowała policja.

Polscy kawalerzyści na audjencji u prez. Hoovera.

Waszyngton. (PAT). Poseł Filipowicz wydał na cześć drużyny kawalerzystów polskich bal w poselstwie, w którym wzięli udział: szef sztabu armji amerykańskiej, liczni oficerowie, attaches wojskowi wszystkich państw, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, sfer politycznych, prasy waszyngtońskiej i sfer towarzyskich. Na drugi dzień **poseł Filipowicz przedstawił członków drużyny polskiej na specjalnej audjencji prezydentowi Hooverowi.**

BURMISTRZ ZAKOPANEGO P. WINNICKI PREZESEM WYDZIAŁU KOMISJI UZDR.

Zakopane, 17. 11. (PAT). W czwartek 14 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji uzdrowiskowej, na którem ukonstytuował się ostatecznie wydział wykonawczy, w skład którego weszli: jako **prezes, burmistrz Zakopanego Winnicki,** jako **zastępca prezesa pułk. Piątkiewicz,** jako **sekretarz Ignacy Bujak** (sekr. Polsk. Tow. Tatrz.) i jako **skarbnik J. Zborowski** (Dyr. Muzeum Tatrz.). Następnie wyrażono zgodne z uchwałą rady gminnej stanowisko co do przyłączenia do Zakopanego Jaszczurówki i **wyasygnowano z funduszów uzdrowiska 17.000 zł. na cele komitetu imprez sportowych na najbliższy sezon.**

PRZYPUSZCZALNY ZASTĘPCA Ś. P. ARCYBISKUPA DUBOIS.

Paryż 16. 11. (PAT). W kołach poinformowanych zapowiadają, że następcą zmarłego kardynała Dubois na stanowisku arcybiskupa Paryża, **zostanie ojciec Verdier, superjor generalny Saint-Sulpice.**

W GDAŃSKU NIE DOPUSZCZONO, BY POLACY-KATOLICY UCZCILI OJCA ŚW.

Gdańsk 16. 11. (PAT). Z okazji przypadającej w grudniu b. r. 50-tej rocznicy święceń kapłańskich obecnego Papieża, utworzył się w Gdańsku dla uczczenia tej rocznicy specjalny komitet, złożony **wyłącznie z przedstawicieli niemieckiej ludności katolickiej.** Polska ludność katolicka W. M. Gdańska, **stanowiąca połowę katolickiej ludności Gdańska została całkowicie pominięta w tym komitecie,** który jednak mimo to uzurpuje sobie prawo występowania w imieniu ogółu ludności katolickiej W. M. Gdańska. Uroczystości te urządzone będą w dniu 8 grudnia b. r.

Co słychać w Krakowie?

Młodzież rękodzielnicza w hołdzie swemu Patronowi

Wzruszająca uroczystość dekorowania młodzieży białem kwieciem.

Związek młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie obchodził wczoraj podniosłą uroczystość z okazji święta patronalnego Związku św. Stanisława Kostki. O godz. 8 rano **Ks. Prałat Dr. Domasik** odprawił w kaplicy zakładowej uroczystą Mszę św., w czasie której wygłosił do licznie zgromadzonej młodzieży gorące przemówienie. Po nabożeństwie przystąpili do Komunji wychowankowie Bursy i członkowie Związku z zewnątrz w ogólnej liczbie 600 osób.

O godz. 4 pop. odbyła się uroczystość święcenia białych kwiatów — symbolu niewinności św. Stanisława Kostki. W klatce schodowej wspaniałego, olbrzymiego gmachu ustawiły się szpalerem zastępy młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej z dyrektorem Zakładu **O. Kuznowiczem, O. Macko, O. Kotowiczem i sekretarzem generalnym p. Dalewskim, oczekując przybycia Ks. Biskupa Dr. Rosponda.** Wchodzącego do gmachu Dostojnika Kościoła powitały dźwięki orkiestry związkowej, poczem O. Kuznowicz wprowadził Ks. Biskupa do kaplicy wypełnionej zaproszonymi gośćmi i młodzieżą. Zwracał uwagę obraz św. Stanisława Kostki po prawej stronie ołtarza, tonący w powodzi światła elektrycznego; przed obrazem złożono masy białego kwiecia. Po odmówieniu Litanji do Serca Jezusowego Ks. Biskup Rospond odczytał akt poświęcenia wiernych Sercu Jezusowemu, poczem udzielił zebranym błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Następnie **Ks. Biskup dokonał ceremonji poświęcenia białych kwiatów.** W gorącej przemowie do młodzieży Ks. Biskup wzywał ją, by w kuźni charakterów silnych, katolickich, jaką jest Zakład **Ks. Kuznowicza**, przygotowywała się do przyszłego życia publicznego, które musi natchnąć nową treścią, katolicką i narodową. **Po przemówieniu, Ks. Biskup Rospond przypiął na piersiach młodzieńców poświęcone białe kwiaty. W gromadce tej młodzieży znajdowali się trzej synkowie autora „Niespodzianki“ K. H. Rostworowskiego.**

Po uroczystości odbył się wspólny podwieczorek dla członków Związku przy licznym udziale gości, zaproszonych ze wszystkich sfer obywatelstwa krakowskiego. O godz. 6 wiecz. w sali teatralnej Związku odbyła się uroczysta Akademja na której program złożyły się, produkcje muzykalno-wokalne, przemówienie p. Haczkiewicza oraz 4-aktowa sztuka Milieskiego p. t. „Granitowy Królewicz Ducha“. Uroczystość zakończył „Marsz Pożegnalny“ odegrany przez orkiestrę dętą Związku pod batutą p. Karasia.

W Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej.

Staraniem Koła Przyjaciół Kat. Stow. Młodzieży Polskiej, Kraków Śródmieście, odbyła się w sobotę, 16 bm. w sali Bolońskiego Uroczysta Akademja ku czci Św. Stanisława Kostki. Akademję zaszczycił swą obecnością **Książę Metropolita Sapieha.**

Uroczystość zagaił **Dr. Niwiński**, poczem **chór Ks. Rizziego** odśpiewał szereg pieśni, wykonanych przez chór chłopięcy, męski i mieszany. **P. Janoszanka** w przepięknych słowach przedstawiła znaczenie Święta Młodzieży, kończąc swe przemówienie inwokacją do Św. Stanisława Kostki. Burzą oklasków dziękowano **prof. Kozłowskiemu** za prawdziwą biesiadę skrzypcową, przy akompanjamencie artystycznym p. **Wandy Łasińskiej.** Nastąpiła deklamacja p. **Ireny Osuchowskiej**, art. dram. teatru Słowackiego, poczem p. **Marja Chmielowa** odśpiewała szereg pieśni. **Prof. Szwarcenberg-Czerny**, specjalnie oddany utworom Liszta odegrał Loreley i Rapsodję XII. pozostawiając nader miłe wrażenie u słuchaczy.

Owacje studentów żydów na cześć prof. Estreichera.

Na wczoraj, t. j. niedzielę na godz. 5 po południu był zapowiedziany odczyt prof. Stan. Estreichera na temat: „Pacyfizm Polski w dawnych wiekach“. Odczyt zbojkotowała polska młodzież akademicka, tak, że audytorjum stanowili niemal wyłącznie żydzi. Aby rażącą pustkę zakryć, prof. Estreicher przeniósł miejsce odczytu z sali Kopernika w Colleg. Novum do małej salki. Po odczycie studenci żydowscy zgotowali swojemu protektorowi burzliwą owację.

—ooo—

500.000 ludzi zmarło na gruźlicę

w ciągu 6 lat niepodległej Ojczyzny.

Wczoraj w niedzielę odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie Zarządu wojewódzkiego Towarzystwa przeciwgruźliczego. W obradach, którym przewodniczył prezes Towarzystwa Dr. Janiszewski, wzięli udział prezydent m. Rolle, wiceprez. Dr. Schneider, prof. Dr. Latkowski, wiceprezes Twa dyr. Krzyżanowski, naczelny fizyk miejski Dr. Owsiński, dyrektor Poradni przeciwgruźliczej Dr. Zamorski, Dr. Batko z Chrzanowa, Dr. Jelonek z Żywca, wielu medyków z ostatniego roku studjów, oraz liczne grono pań, należących do Komitetu Pań przy Twie Przeciwgruźliczem z p. prof. Latkowskim na czele.

Prezes Janiszewski składając sprawozdanie z działalności Towarzystwa, poświęcił na wstępie wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom Zarządu: wiceprez. Saremu, Dr. Langowi, Dr. Meiselsowi i radcy Zawadzkiemu, poczem przytoczył dwie cyfry, świadczące jak przerażające spustoszenia poczyniła gruźlica wśród ludności polskiej. **W latach 1900—1910 zmarło na gruźlicę na terenie Małopolski 250.000 osób (o 60.000 więcej jak na wszystkie inne choroby zakaźne), a w latach 1918—1924 w całej Polsce pół miljona ludzi; w ciągu 6 lat niepodległej Polski gruźlica pochłonęła więc tyle ofiar co wojna wszechświatowa!**

Rozszerzaniu się gruźlicy sprzyjają u nas warunki mieszkaniowe. Często w jednej ubikacji mieści się 18 osób, a 7, 8 i 10 osób w pokoju kuchennym — to objaw często spotykany. Do nierzadkich wypadków należy, że wśród takiego zatłoczenia leży osoba ciężko chora na gruźlicę, która zaraża całe otoczenie, zwł szcza dzieci, tak łatwo podatne na zarażenie się prątkami. Ważną rolę w zwalczaniu gruźlicy spełniają Towarzystwa i Poradnie przeciwgruźlicze, które niestety walczą z brakiem łóżek gruźliczych po szpitalach. Ogółem mamy w Państwie 6.666 łóżek dla gruźliczych, podczas gdy np. Niemcy mają ich ponad 40 000, Francja 27.000, Anglja 24.000 i t. d.

Na terenie województwa krakowskiego funkcjonuje 21 Towarzystw przeciwgruźliczych i 17 Poradni, a łóżek dla gruźlików w 10 szpitalach i 14 sanatorjach mamy 1.414. Wielkie znaczenie dla hartowania, uodpornienia młodych organizmów przeciw tej groźnej chorobie mają **półkolonje.** W r. 1929, w okresie od 1 lipca do 1 września, przeciętna frekwencja dzienna młodzieży w półkolonjach w Parku Dr. Jordana i w Parku podgórskim wynosiła 509 dzieci w wieku od 4 do 15 lat. Dzieci przebywały na świeżem powietrzu od godz. 8 rano do 5 po południu, otrzymywały 3 razy dnia posiłek (bez cukierków czy ciastek) obfitujący w jarzyny i dobre tłuszcze, tak, że niemal wszystkie dzieci przybrały na wadze od 1—12 funtów. Utrzymanie dzienne dziecka kosztowało 70 i pół grosza. Prezes Janiszewski podkreśla doniosłą rolę, jaką w zwalczaniu gruźlicy odgrywa Poradnia przy ul. Radziwiłłowskiej w Krakowie, prowadzona przez **Dr. Stanisława Zamorskiego.** Mowca zaznacza, że kliniki krakowskie zaczynają przeprowadzać eksperymentalne szczepienia dzieci szczepionką Calmetowską, przyczem wyraża swój pogląd na kwestję budowy sanatorjów pod miastami, mających pełne warunki skutecznego leczenia.

Po przemówieniu prezesa Janiszewskiego dyr. Krzyżanowski składa sprawozdanie z finansów Towarzystwa, wyrażających się w sumie blisko 200.000 zł.; na wniosek nadradcy Eminowicza z ramienia Komisji rewizyjnej, Walne Zgromadzenie wyraża Zarządowi absolutorjum. P. Prof. Latkowska omawia działalność Komitetu Pań zarówno imprezową, mającą na celu przysporzenie Towarzystwu dochodów, jak i propagandową w kierunku zjednywania Towarzystwu członków, poczem **Dr. Zamorski**, dyrektor Poradni przeciwgruźliczej składa sprawozdanie z działalności Zakładu. Statystyka i wykresy rozwieszone na tablicy wraz z planami rozbudowywującej się Poradni — świadczą aż nadto wymownie o **ogromie pracy, poświęcenia i fachowej wiedzy lekarskiej, jaką dyr. Zamorski włożył w odpowiedzialną a ciężką placówkę na froncie przeciwgruźliczym.** Wystarczy powiedzieć, że pod opieką Poradni pozostaje 2.500 rodzin, że od stycznia do listopada b. r. przeprowadzono przez higjenistki uniwersyteckiej Szkoły pielęgniarek 2.815 odwiedzin domowych, a **w samej Poradni zbadano 6.309 zgłaszających się osób, w tem 1.200 dzieci!!**

Z kolei Walne Zgromadzenie dokonało wyboru nowych władz Towarzystwa w składzie 14 osób. Wiceprezes dyr. Krzyżanowski w imieniu nowego Zarządu wyraża prez-sowi Janiszewskiemu gorące podziękowanie i uznanie za jego niestrudzoną pracę w zwalczaniu gruźlicy, oraz organizowaniu Towarzystwa i półkolonji dla dzieci. Wobec tego, że prezes Janiszewski został powołany do Warszawy na katedrę zwyczajnego profesora higjeny w tamtejszym Uniwersytecie, co w konsekwencji przerwie jego współpracę i kontakt z Towarzystwem, dyr. Krzyżanowski stawia wniosek na obdarzenie prof. Janiszewskiego godnością honorowego członka Towarzystwa przeciwgruźliczego w Krakowie, co przez aklamację uchwalono. W miejsce ustępującego prezesa Janiszewskiego wybrano prezesem prof. Dr. Latkowskiego.

—o—

Ukonstytuowanie się Rady i Zarządu gminy żydowskiej.

Wczoraj odbyło się ukonstytuowanie Rady i Zarządu krakowskiej gminy żydowskiej. Rada w składzie 25 członków została wybrana przez ludność żydowską Krakowa w maju b. r., a Zarząd w liczbie 12 członków wybrali członkowie Rady przed 2 tygodniami. Na wczorajszem posiedzeniu wybrano **prezesem Rady Dr. Leona Fischlowitza,** adwokata, dotychczasowego wiceprezesa gminy żydowskiej, a **wiceprezesem ortodoksę-agudowca Stempla, b. posła. Prezesem Zarządu wybrano Dr. Rafała Landaua,** adwokata, dotychczasowego prezydenta gminy żydowskiej, a **wiceprezesem również ortodoksę-agudowca, Baumingera.** Wybory te podlegają zatwierdzeniu przez władze państwowe.

Po wyborze Prezydjum, Rada poleciła Zarządowi złożyć miarodajnym czynnikom protest z powodu wykroczeń (?) antyżydowskich (!) na Uniw. Jag. Zaznaczyć należy, że za wyborem Fischlowitza głosowali wszyscy członkowie Rady prócz bundowca, zaś za wyborem ortodoksów nie głosowali syjoniści i rękodzielnicy, którzy poparli listę rękodzielników obaloną różnicą 2-ch głosów. Przy wyborze Dr. R. Landaua oddali syjoniści białe kartki. W czasie odczytywania syjonistycznych deklaracyj hebrajskich, bundowcy zgromadzeni na galerji, urządzili burzliwą demonstrację.

Propaganda książek i broszur heretyckich wśród wiejskiej ludności.

Otrzymaliśmy nast. pismo: po wsiach województwa krakowskiego krąży wysłannik sekt badaczy Pisma św. i adwentystów i namawia katolików do kupna po 6 zł. książek heretyckich: Chrystus Zbawiciel nasz i Usługi dobrych

Aniołów, wydanych przez Towarzystwo Poliglot w Bydgoszczy i Warszawie. Również rozsprzedaje broszury: Idea pokoju, Na misję, Znaki czasu i Wychowanie, wyłudzając datki na protestanckie misje zagraniczne. Duszpasterze zapewne przestrzegą swoich parafjan przed tymi wilkami w owczej skórze i na ich propagandę odpowiedzą rozsprzedażą książek treści religijnej takich wydawnictw jak OO. Jezuitów w Krakowie.

Zebranie w hospicjum czeladników Z. M. P. R.

Grupa czeladników Związku Młodzieży Przemysłowej i Rzemieślniczej (ul. św. Tomasza 29) żegnała onegdaj jednego ze swych członków Piotra Ciejka, który staraniem Związku udaje się dla dalszego kształcenia zawodowego do wielkiej fabryki samochodów w Pradze „Czesko-morawska Kolben Danek“, zatrudniającej 18 tysięcy robotników. Jest to już czwarty czeladnik wysłany przez grupę w ciągu ostatnich sześciu miesięcy do tej fabryki, której dyrektor p. Rużiczka otwiera obecnie filję w Polsce pod Oświęcimem i tu zatrudniać zamierza wyszkolonych w Pradze polskich ślusarzy. Właśnie w tych dniach wrócił z Pragi pierwszy z wysłanych tam czeladników p. Wiktor Michalski i obejmuje pracę w Oświęcimiu. Firma powyższa jest jedyną zagraniczną fabryką samochodów, która chętnie przyjmuje polskich czeladników dla dalszego zawodowego wyszkolenia.

Podczas zebrania grupy czeladników wygłosili przemówienia: X. dyr. Macko, p. cechmistrz Zając, red. Matyasik, p. Siatka i p. T. Dalewski, podnosząc wielkie zadania, jakie spoczywają na katolickiej młodzieży i na polskiem rzemiośle.

Zebranie to, urządzone w 11-tą rocznicę wyzwolenia Polski, miało za cel podkreślenie tej twórczej pracy, jaką grupa czeladników przy Z. M. P. R. rozwija od lat kilku. Przy grupie jest hospicjum wraz z kuchnią, czytelnia, bibljoteka i kasa samopomocy dla członków.

Wykłady balneologji na Uniw. Jag.

Wykłady balneologji rozpoczyna prof. dr. L. Korczyński we środę dnia 20 bm. o godz. 19 w sali wykładowej Zakładu Chemji Lekarskiej Uniw. Jag., ul. Kopernika 7.

Notując fakt inauguracji wykładów balneologji na Uniwersytecie Jagiell. nie możemy nie zwrócić uwagi na wyjątkowo doniosłe znaczenie, jakie ta gałąź wiedzy posiada dla kraju. Łączy się ona bowiem najściślej z kwestją rozwoju polskiego zdrojownictwa, co nastąpić może jedynie po wyszkoleniu odpowiedniego sztabu lekarzy-balneologów i co naszem zdaniem równie ważne — po należytem pogłębieniu w jak najszerszych kołach społeczeństwa zrozumienia dla istoty lecznictwa zdrojowego, racjonalnej oceny jego warunków i potrzeb. Zwłaszcza jeżeli idzie o przyszłość uzdrowisk polskich, o wytrzymanie konkurencji z doskonale, nowocześnie postawionem zdrojownictwem zagranicznem — a przed konkurencją tą niewątpliwie staną one z chwilą zniesienia barjer paszportowych — staje się jasnem, iż ze skuteczną pomocą przyjść może tu jedynie rozległa dziedzina wiedzy balneologicznej.

Na Uniwersytecie Jagiell. katedrę tę zajmuje prof. Korczyński, który ma za sobą wybitne zasługi na polu balneologji w kraju i wysoki autorytet w sferach naukowych zagranicy. Należy wyrazić nadzieję, że wytrwałe zabiegi jego o utworzenie Instytutu Balneologicznego w Krakowie, zostaną w jak najrychlejszej przyszłości zrealizowane przy odpowiedniem poparciu uzdrowisk i całego społeczeństwa.

Uczestnicy raidu konnego

przez środkową Europę bawili w Krakowie.

W sobotę i niedzielę bawili w Krakowie dwaj uczestnicy raidu konnego przez środkową Europę: major dyplom. Rola-Arciszewski, szef sztabu 13 dyw. p. i rotmistrz Tadeusz Plackowski z 21 p. ułanów. Dzielni oficerowie, odbywający swój raid konny w pełnym rynsztunku polowym, na dwóch własnych koniach, przybyli do naszego miasta z Wadowic, po odbyciu drogi przez Węgry, Austrję i Czechosłowację, z której ostatnio przez Cieszyn wkroczyli na terytorjum polskie. Dziś wyruszają w dalszą drogę na Tarnów. Szczegółowszy opis raidu, na podstawie wywiadu udzielonego naszemu referentowi sportowemu, podamy w najbliższym numerze.

Kraków, dnia 18-go listopada 1929.

Poniedziałek 18: św. Anieli
Wtorek 19: św. Elżbiety.
Wtorek 19: wschód słońca o godz. 6.53, zachód o godz. 15.58.

SĄD PRACY W KRAKOWIE (dawny Sąd przemysłowy) urzęduje obecnie przy ulicy Lubelskiej 27, II piętro (pierwsza przecznica ulicy Prądnickiej i Wrocławskiej — obok Okręgowego Szpitala wojskowego Nr V), ostatni przystanek tramwajowy w ulicy Długiej przy firmie Herbewo.

BRAK PODPISU AUTORA. We wczorajszym numerze wskutek przeoczenia wypadł pod pis autora artykułu p. t. „Nie wolno bezkarnie mordować!“: podpis ten powinien brzmieć „maf.“.

SZKARLATYNA W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, zamknięcie oddziałów szkolnych z powodu wypadków szkarlatyny ograniczyło się wyłącznie do szkoły powszechnej im. Zofji Chrzanowskiej w Podgórzu. Aby stłumić epidemję w tej szkole, zamknięto oddziały, w których zaszły wypadki szkarlatyny na 9 dni, poczem przeprowadzono gruntowną dezynfekcję całego zakładu. W innych szkołach krakowskich zarówno powszechnych jak i średnich. wypadki szkarlatyny należą do sporadycznych.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

CZYTELNIA TOW. „DANTE ALIGHIERI“ przeniesiona do „Collegium Novum“ II. p. (nad Rektoratem), otwarta będzie w poniedziałki i piątki od godz .18—20. Dnia 13 b. m. tamże o godz. 19 sekretarz będzie udzielał wyjaśnień co do wspólnej nauki języka włoskiego dla początkujących i przyjmował zapisy na członków.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza).
Wtorek: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

REPERTUAR „GONGU“:

Poniedziałek: „Pst, pst, dziewuszko“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Dzika orchidea“ (w roli głównej Greta Garbo).
BAGATELA: „Miasto Miłości“ z Iwanem Petrowiczem.
SZTUKA: „Łódź podwodna S. 44“.
UCIECHA: „Narzeczona Nr. 68“ (w roli głównej Konrad Veidt).
NOWOŚCI: „Miasto Miłości“ z Iwanem Petrowiczem.
WARSZAWA: „Pat i Patachon“ (Chłopcy do rzeczy).
CORSO: „Książę wśród cowboyów“.

Garbarnia zdobyła mistrzowski punkt.

POGOŃ POZOSTANIE W SZEREGACH LIGOWYCH.

Wisła zajęła trzecie miejsce, bijąc Polonię 4:3. — Cracovia słabo zakończyła sezon, remisując z Ruchem. — Sensacyjna klęska Warszawianki z Turystami.

Nadzwyczaj blado, a nawet, rzec można. mizernie wprost wypadła najważniejsza z rozgrywek ligowych, decydujących o tytule mistrza Ligi na rok 1929. Trzecie z rzędu mistrzostwo przypadło tym razem najmłodszej drużynie ligowej — krakowskiej Garbarni, która zdobywszy wczoraj jeden punkt na Pogoni, tym właśnie punktem wysunęła się na czoło pozostałych zespołów. Fakt zdobycia mistrzostwa przez drużynę, która rok temu była jeszcze w klasie A, jest ewenementem w dziejach piłkarstwa. A nadzwyczajność jego leży przytem nie w jakiejś specjalnej zalecie nowego mistrza, lecz w niezwykłych kaprysach i niespodziankach losu, które w bież. roku wszechwładnie rządziły zespołami. I w tem leży również przyczyna przedwczesnego wyeliminowania starych i bardziej odpowiednich drużyn, od finałowej walki o zaszczytny tytuł najlepszego zespołu.

Ostatnia gra Garbarni z lwowską Pogonią, rozegrana w normalnych warunkach z wynikiem 2:2, oznaczałaby klęskę mistrza Ligi, ze względu na pozycję Pogoni, zagrożonej spadkiem do klasy A. Wczoraj jednak wynik ten, pozwolił „benjaminkowi“ zagarnąć niesłychanie ważny i zbawienny punkt, równający się tytułowi mistrza. Przebieg tego meczu, chwilami szablonowego i nudnego, zaciekawiał widzów jedynie ze względu na wynik, który w stos. nierozegranym, nie przynosi ani zaszczytu Garbarni, ani tembardziej ujmy Pogoni, która tym sposobem uratowała swe pozostanie w szeregach ligowych.

Ciężki, ostatni swój mecz miała ex-mistrzowska Wisła, walcząc w stolicy z Polonją. Wygrała go jednak zasłużenie w stos. 4:3, dzięki większej skuteczności swej linji ataku, w którym bohaterem był Balcer, zdobywca trzech bramek. Ostatecznie Wisła zajęła trzecie miejsce w tabeli za tegorocznym, a trzykrotnym już wicemistrzem — Wartą.

Nieproduktywnie zakończyła swe ligowe boje Cracovia, bawiąc w gościnie u „Ruchu“, który uzyskując z nią wynik 0:0, rozpalił sobie słabe światełko nadziei na dalszy pobyt w ekstra klasie. Gorzej na tem wyszli białoczerwoni, gdyż znaleźli się nieodwołalnie na miejscu szóstem, po Ł. K. S-sie, wyprzedzającym ich jednym punktem. Warto przytem zaznaczyć, że Cracovia osiągając w tym roku najlepszy procentowy stosunek bramek.

Największą jednak niespodzianką wczorajszej niedzieli jest klęska Warszawianki z Turystami w Łodzi. Dzięki temu zwycięstwu w stosunku 3:0! Turyści znaleźli się w identycznej sytuacji, co i Ruch. Która z tych drużyn znajdzie się poza nawiasem ligowym, zadecyduje o tem najbliższa ostatnia niedziela Ligi.

Tabela ligowa przedstawia się obecnie nast.: 1) Garbarnia, mistrz Polski na rok 1929, 2) Warta, 3) Wisła, 4) Legja, 5) Ł. K. S., 6) Cracovia, 7) Polonja, 8) Pogoń, 9) Warszawianka, 10) Ruch, 11) Czarni, 12) Turyści, 13) I. K. P.

Z WIEDEŃSKICH BOISK PIŁKARSKICH.

Wiedeń, 17. 11. Międzynarodowe zawody piłkarskie pomiędzy „Spartą“ (Praga) a „Rapidem“ (Wiedeń) zakończyły się wynikiem 5:3 (5:1) na korzyść Sparty. Przebieg gry był bardzo interesujący, gdyż Czesi uzyskali już w pierwszych 10-ciu minutach 4 bramki. Widzów siedem tysięcy.

Zawody mistrzowskie dały wynik: „Admira“ „Sportclub“ 6:2 (1:0). „Austria“—„Hertha“ 6:2 (3:1). „Vienna“—„Nicholson“ 2:0 (1:0).

Radjo.

Wtorek 19 listopada.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Transmisja z Warszawy; 16.15 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 „Przegląd radjowy“ — wygł. dr. W. Wilkosz, prof. Un. Jag.; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Transmisja z Warszawy i notowania krajowej giełdy zbożowej; 19.20 Odczyt p. t.: „Świeże otwarcie sarkofagu Zygmunta Augusta na Wawelu“ — wygł. ks. dr. Kruszyński; 19.50 Transmisja z opery poznańskiej — transmisja z Warszawy, retransmisja ze stacyj zagranicznych; 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Rzeczy ciekawe

Wiec wyborczy kobiet zerwany przez mysz

Podczas ostatnich wyborów miejskich w Anglji, zorganizowała jedna z kandydatek partji pracy w Bratfordzie, niejaka pani Grundy, wiec wyborczyń dla przedstawienia swego programu. — W chwili jednak — jak podają dzienniki londyńskie — gdy pani Grundy dosięgła najwyższego napięcia krasomówczego, na sali wiecowej ukazała się myszka. Na ten straszny widok większość wyborczyń rzuciła się natychmiast z krzykiem do drzwi. Słowa uspokojenia, wypowiedziane przez mówczynię, wywołały wręcz przeciwny skutek, gdyż wyborczynie, które jeszcze myszy nie spostrzegły, słysząc o obecności tego stworzenia w sali, powskakiwały na krzesła lub także rzuciły się ku drzwiom. Rezultat był taki, że pani Grundy, wobec olbrzymiej wrzawy, musiała zaniechać dokończenia swej mowy programowej.

Trzy wystawy rolnicze S. M. P.

Od dwóch lat prowadzą S. M. P. diecezji krakowskiej pracę na polu oświaty rolniczej przez t. zw. konkursy rolnicze. W roku bieżącym ogłoszony był konkurs uprawy kukurydzy „Wczesnej Bydgoskiej“ i buraków pastewnych „Eckendorf żółty“. Na zakończenie tych konkursów urządzono trzy wystawy w Sułkowicach dn. 27 10. dla powiatu myślenickiego, w Liszkach 3 listopada dla powiatu krakowskiego i dla wadowickiego w Wadowicach, 10 listopada.

Wystawy, urządzone w szkole, w domu parafjalnym i w lokalu O. T. R., przeszły wprost oczekiwania. Stowarzyszenia wzięły w nich **tłumny udział, a za młodzieżą spieszyli na otwarcie nie tylko rodzice, ale wprost całe gminy.** Sale w Sułkowicach i Liszkach nie mogły pomieścić zebranych na otwarcie. A przedstawiciele władz, delegaci M. T. R. z podziwem patrzyli na pięknie urządzone stoiska i wspaniałe okazy. **W Wadowicach, zarząd O. T. R. postanowił wystawę zatrzymać na kilka dni, by w najbliższy dzień targowy dać możność szerszym kołom rolników z okolicy oglądnięcia pięknych wyników.**

Wyniki te były bardzo piękne i bardzo interesujące. Wielkie zainteresowanie obudziła **kukurydza,** dotąd w naszych warunkach nie uprawiana na szerszą skalę. Najwyższy plon w powiecie myślenickim dał z 50 m. kw. 47 kg.; w powiecie wadowickim 81 kg., w krakowskim 110 kg. Nie mniej wspaniałe wyniki dała **uprawa buraków.** Plon najwyższy w myślenickiem był 1000 kg. ze 100 m kw., w wadowickiem 1800 kg., w krakowskiem 1850 kg.

Nie obeszło się przytem bez tragedji. Oto najwspanialszy okaz, burak 7 kg. pozostawiony na wozie został pogryziony przez konia, ku rozpaczy 18-letniego hodowcy.

Konkursistom rozdano liczne nagrody z funduszów jużto Min. Rol., jużto samorządów lub M. T. R. i poszczególnych O. T. R. W powiecie myślenickim ogólna kwota wyniosła 300 zł w powiatach wadowickim i krakowskim po zł. 500.

Zaznaczyć należy, że konkursy rolnicze w S. M. P. mają bardzo wielkie powodzenie. Zestawienie wykazało, że w roku bieżącym brało w nich udział w Związkach diecezji krakowskiej 677 druchen, a 362 druhów. Szczególnego poparcia tej pracy na terenie powiatu krakowskiego udzielili P. Jałbrzykowska z Ujazdu, pp. Rudolphowie z Liszek i ks. dziek. Paryś z Liszek; w myślenickiem ks. prob. Gross z Sułkowic, a w wadowickiem pp. Góstkowscy z Tomic. Niemniej rozwój tej pracy jest zasługą P. T. Dyrektorek. Patronów poszczególnych S. M. P. i samej młodzieży. **S. J.**

Ruch wydawniczy.

TADEUSZ TESLAR: „Wojna musi wybuchnąć“ (Zagadnienie wojny na tle nowego programu Kominternu). Tow. Wyd. „Polska Zjednoczona“. Warszawa, 1929.

Niezawodnie każdego poruszy niespokojne brzmienie tytułu nowej książki Tadeusza Teslara, autora szeregu prac z dziedziny historji ustroju komunistycznego w Sowietach. „Wojna musi wybuchnąć“, jako tytuł książki, to dosłownie przytoczona treść zasadniczej tezy programu III. Międzynarodówki Komunistycznej w Moskwie, programu przygotowywanego dla urzeczywistnienia go we wszystkich państwach poza granicami Sowietów.

Wyliczone przez autora programowe „warunki“ mające umożliwić komunizmowi „zawojowanie świata“, w specjalny sposób charakteryzują Polskę, jako państwo o średnio rozwiniętym kapitale. Ciekawy również rozdział stanowią dokumenty o politycznej doniosłości, mówiące o kierowniczej roli państwa Sowieckiego na polu rewolucjonizowania świata. Natomiast najistotniejszą część zwięzłego studjum Tadeusza Teslara stanowi rozdział dotyczący „strategji i taktyki rewolucyjno-wojennej komunizmu“.

Poruszone przez autora w jego ostatniej pracy wiadomości i argumenty, winny przeniknąć jak najgłębiej w rdzeń świadomości społecznej, by dzięki temu ugruntować pożądaną odporność społeczeństwa naszego przeciwko zakusom komunizmu.

U kolebki samochodu.

Już od 1680 roku uczeni europejscy pracowali nad wynalezieniem pojazdu, który mógłby sam posuwać się naprzód, a **Izaak Newton pierwszy uzasadnił teoretycznie możliwość skonstruowania wozu, poruszanego parą.**

W 1770 roku **inżynier francuski Mikołaj Józef Cugnot** skonstruował wóz poruszany parą celem zastąpienia koni w artylerji. Widocznie sam wynalazca nie spodziewał się rozwinąć zbyt zawrotnych szybkości na swym wynalazku, skoro nie zaopatrzył go w hamulce. Rezultat był ten, że jeden z najpoważniejszych protoplastów dzisiejszego auta w nieoczekiwanym pędzie rozbił się o mur podczas próby.

W 1786 roku **William Symington, Szkot,** zbudował pierwszy wóz, łączący pożytek z wygodą. Karetka ta, z umieszczonem nazewnątrz siedzeniem dla kierowcy, była prototypem dzisiejszego „coupe de ville“. W kilkanaście lat później wprowadzono pierwsze resory.

W 1829 roku **J. H. James osiągnął na samochodzie swej konstrukcji szybkość 24 klm. na godzinę,** w parę zaś lat potem wprowadzono coś w rodzaju specjalnej skrzynki przekładniowej.

Wszystkie te wozy były poruszane parą, jednak nie zaliczamy ich do poprzedników lokomotywy, gdyż kursowały po zwykłych drogach. Ponieważ nie można było nabierać wielkich zapasów węgla i wody, ze względu na ich wagę i objętość, więc zatrzymywano się co kilkanaście kilometrów dla zaopatrzenia w paliwo.

Pierwszy nowoczesny samochód skonstruował w roku 1894 Elwood Haynes, za co aresztowano go pod zarzutem zakłócenia spokoju publicznego. Jak widzimy, przyjęcie przez społeczeństwo jednego z największych wynalazków ostatniej doby nie było zbyt przychylne.

Gdy porównujemy niezgrabne, wlokące się wolno, samochody z lat ubiegłych z dzisiejszemi autami, które są wcieleniem chyżości i elegancji, mamy wrażenie, że niema między niemi nic wspólnego. W istocie rzeczy jest przeciwnie, gdyż, jak stwierdzają badania, niektóre zasadnicze części auta dzisiejszego, jak zmieniające się biegi, hamulce, sprzęgła, resory, dyferencjały, mechanizmy kierownicze oraz skrzynki przekładniowe miały już swe odpowiedniki w pierwszych samochodach ubiegłego stulecia.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z krakowskich sal koncertowych

Jan Dahmen, skrzypek.

Koncert Jana Dahmena w ubiegłej zimie w Krakowie pozostawił widocznie w pamięci słuchaczy dobre wspomnienie, kiedy poniedziałkowy występ artysty w sali Bolońskiego zgromadził sporą ich ilość. Rzecz jasna, że styl jego gry nie uległ w tym czasie zmianie. Jest ona, jak była, pełna jędrności, siły, rozmachu, ale nie frapuje finezją. Odrobina jej byłaby się przydała mało granej sonacie (względnie duetowi na skrzypce i fortepian) A-dur Schuberta, kompozycji, pochodzącej z płodnego roku twórczości genjalnego pieśniarza 1817-go. Wydano ją później jako op. 162. Z kipiącej nieustannie od inspiracji duszy Schuberta kompozycja ta trysnęła niepowstrzymaną strugą, ale w nurcie jej widać łatwo płytkie dno.

Mozarta przywykliśmy słyszeć w delikatniejszem ujęciu, niż to, jakie koncertowi jego A-dur (jednemu z najbardziej znanych) nadaje Dahmen.

Między temi utworami, a końcową Symphonie Espagnole E. Lalo grał Jan Dahmen dwa utwory J. A. Dobrowena. Nazwisko tego kompozytora staje się dziś coraz głośniejsze, dzięki usilnie prowadzonej propagandzie każdego bardziej utalentowanego muzyka żydowskiego przez pisma fachowe wszystkich krajów i wielkie wydawnictwa muzyczne, pozostające niemal wyłącznie w rękach żydowskich. W Rosji, gdzie się urodził, w Niemczech, gdzie przebywał, czy w Bułgarji, gdzie obecnie kieruje operą państwową w Sofji, wszędzie nasiąka Dobrowen wpływami środowiska, tak, że muzyka jego staje się coraz bardziej kosmopolityczna. Zrazu zaliczano go do noworosyjskiej szkoły, z ciałem i krwią. Akademicki kierunek Głazunowa daje się też silnie odczuć zarówno w mazurkach op. 4, jak w balladzie op. 9, czy sonacie op. 10. Nuty osobistej nie znajdziemy tu za grosz. Trudno zaś o bardziej niesympatyczną muzykę, jak mazurki Dobrowena. Pierwiastek semicki daje się wyczuć we wszystkich jego kompozycjach, chociaż formalnie miał się on przejawić w wykonanej przez Dahmena Melodji hebrajskiej op. 12. Stanowisko Dobrowena w muzyce współczesnej jest typowo kompromisowem pomiędzy kierunkiem zachowawczym a postępowym.

Podczas kiedy Jan Dahmen imponuje słuchaczowi potęgą swojej techniki, akompanjująca mu żona, p. Mona Dahmen, ma na tym punkcie poważne braki, które może jej wybacza wyrozumiałość kochającego męża-wirtuoza, z któremi jednak trudniej jest oswoić się bardziej krytycznej publiczności. **Z. J.**

Maurycy Rosenthal.

Najpiękniejsze i najświetniejsze tradycje epoki lisztowskiej zdawały się ożywać na czwartkowym koncercie Rosenthala. Gra starego, lecz jakże pełnego jeszcze świeżości mistrza fortepianu, tchnęła poetycznością i romantyzmem najlepszego kalibru. Jakaś księżna Marcelina Czartoryska, jakiś Mikuli, gdyby byli obecni na tym koncercie, byliby złożyli Rosenthalowi hołd w imieniu tych, którzy sztukę Chopina przejmowali jeszcze z własnych rąk genjalnego kompozytora i w takiem właśnie wykonaniu jego dzieł widzieli spełnienie jego intencyj. Rosenthal gra preludja, balladę f-moll, walce, czy mazurki i etudy Chopina tak, jak te mu przekazał Mikuli, uczeń Chopina. Jeżeli niema w tem jakiegoś dążenia do zdobycia rekordu, tylko tendencja o porwanie słuchacza w sferę marzenia w pierwszym rzędzie, a dopiero w drugim o olśnienie go od strony technicznej, to nie znaczy to, ażeby wirtuozostwo Rosenthala pozostawiało coś do życzenia. Poważniejszy już w każdym razie wiek Rosenthala, stawiający go niedaleko Paderewskiego, nie wpłynął ujemnie na jego techniczne możności. Pamiętam przed wieloma laty jeden koncert Rosenthala we wiedeńskiej sali Bösendorfera. Nie pomnę przy wykonaniu którego utworu, szczególnie imponującego trudnością, cała dosłownie publiczność wstała ze swoich miejsc, ażeby lepiej podziwiać błyskawiczne ruchy rąk i palców Rosenthala. Dzisiaj już nie zdoła nas poruszyć z miejsca pokonywanie największych trudności, nauczyliśmy się bowiem uważać je za nieistniejące dla utalentowanych pianistów po skończeniu dziesięciu lat. Ale pomimo wszystko warto przyglądnąć się pracy rąk i palców Rosenthala, tej fenomenalnej łatwości i precyzyjności, z jaką z pod nich wychodzi każdy pasaż, wszystkie tercje i oktawy.

Słuchałem gry Rosenthala tym razem umyślnie z najodleglejszego kąta sali, z dalekiej perspektywy, niewątpliwie wpływającej na mniej korzystne ustosunkowenie się do niej. Zapanować nad taką przestrzenią do ostatka, tak ją wypełnić swoją osobistością, nawet w tak pastelowej kompozycji jak Debussy'ego Reflets dans l'eau, może tylko artysta o wielkiej sile witalnej swojej sztuki. Obok fantazji C-dur Schumanna i cyklu dzieł Chopina, wraz z transkrypcją pieśni „Gdybym ja była słoneczkiem na niebie“ Liszta, wykonał jeszcze Rosenthal jeden utwór Albeniza (Trianę), jeden Ljadowa i dwie własne kompozycje (Papillons i fantazja na tematach J. Straussa). **Z. J.**

APEL ROBOTNIKA O PŁASZCZ. Za pośrednictwem naszego Pisma apeluje do ofiarności Czytelników pewien robotnik znajdujący się w wyjątkowo ciężkich warunkach (zarabia tylko 25 zł. tygodniowo) o ofiarowanie mu na zimę używanego, niepotrzebnego płaszcza. Ewentualne zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“.

ANTONI MARCZYŃSKI. 48

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

Więc Witołd zginął... Nie przeraziła się już, widząc, że Karol idzie ku niej chwiejnym krokiem, z palcami zakrzywionemi jak szpony. Nie miała ani sił, ani chęci do nowej walki. Skoro Wit zginął, było jej wszystko przeraźliwie obojętne...

Zamieniła się w słuch...

Coś zadudniło pod pokładem... w kajucie.

Blady strach ją opadł i zmroził jej krew w żyłach, ale to niesamowite uczucie pierzchło szybko przed nową myślą:

— Może Wit ranny tylko?

Znów głucha cisza...

Rzepa uczynił jeszcze dwa kroki, potem klęknął, rozdygotane dłonie wyciągnął w stronę dziewczyny...

Spojrzała mu w oczy i wzdrygnęła się... Te oczy były jakby nieprzytomne, szklane, potwornie wielkie, ohydne...

— Nie.. będziesz.. ni... czy... ja! — wybełkotał i runął twarzą na deski pokładu, a w tej samej chwili Jagę otoczyły mroki, czarniejsze od tych, jakie panowały w kajucie, kiedy stłukła lampkę...

Gdy przyszła do siebie, głowa jej spoczywała na kolanach pana Leskiego, który gładził ją po twarzy i nazywał najtkliwszemi słowami. Trzy kroki dalej stał Witołd z rewolwerem w ręku. Nie patrząc w jej stronę, tłumacząc coś komendantowi posterunku:

— ...i w momencie, kiedy odwróciłem lufkę, on targnął cynglem... Byłem tak oszołomiony przeciągającą się walką, że myślałem przez chwilę, iż ja otrzymałem postrzał, a nie on... Dopiero kiedy ujrzałem go na szczycie schodów, słaniającego się i...

— Ale serce miał jak byk. — wtrącił posterunkowy Makolągwa: — Żeby z taką raną jeszcze maszerować na pokład!...

Jaga poruszyła ustami. Wciąż jeszcze nie miała pewności, czy to sen, czy jawa, czy, co najprawdopodobniejsze, pośmiertne zwidy duszy...

— Więc ja żyję? — wyrzekła półgłosem...

Teraz dopiero spostrzegł Witold, że odzyskała przytomność. Przyskoczył do niej, pochwycił jej obie dłonie w swoje ręce i drżącym ze szczęścia głosem zaczął ją zapewniać, że żyje, że wszystko dobrze, że ta straszna noc nie powtórzy się już nigdy, bo on, Wit, będzie czuwał nieustannie nad swoim największym skarbem...

Wzdrygnęła się na wspomnienie wypadków tej nocy...

Tadeusz Leski dostrzegł chmurkę na czole przyszłego zięcia, zrozumiał przyczyny wahania i wyręczył go w odpowiedzi:

— Rzepę Bóg ukarał sprawiedliwie!... Więc nie lękaj się, córeczko... Twoja niedola skończona. Wróg zginął... Będziesz miała teraz same życzliwe dusze przy sobie... męża... Marcina... i... ojca, który cię odnalazł po tylu... tylu latach. — dokończył, borykając się z ogarniającem go wzruszeniem...

— Ojca? — zdumiała się bezgranicznie.

EPILOG.

Spełniły się sny Jagi, które prześniła w ową niezapomnianą, straszną noc na kutrze: oczywiście tylko te dobre, piękne...

Na skutek zeznań Magdy Kohnkówney umorzono śledztwo przeciwko Owsikowi, który chciał dobrowolnie posieść karę za czyjąś zbrodnię, byle swą wychowanicę ocalić od następstw jej szlachetnego poświęcenia.

I zacny proboszcz z Jastarni, który tak walnie przyczynił się do przeniknięcie zagadki pochodzenia Jagi, udzielił jej ślubu w kościele parafjalnym i w wielkiej sali pensjonatu odbyła się wspaniała uczta weselna (gest papy Leskiego), uczta o tyle oryginalna, że przy jednym stole zasiedli prości rybacy z Owsikiem na czele i „grube burżuje“, przyjaciele ojca panny młodej i zwierzchnicy pana młodego; nawet sam komandor uświetnił swą obecnością uroczystość, twierdząc z humorem, że musi matkować bosmanowi, który rodziców stracił w dzieciństwie. Nieoceniony komandor był duszą tego zebrania: żartował, dowcipkował, przypinał łatkę każdemu, a już specjalnie „dokuczał“ proboszczowi, wypominając mu czasy gimnazjalne, kiedy to rozmaicie bywało...

Proboszcz znów nie omieszkał zabłysnąć oratorskim talentem. Wygłosił piękne, acz może nazbyt długie, przemówienie, w którem, nawiązując do wiekopomnych słów pana Prezydenta Rzeczypospolitej, że: „TYLKO LICZNY ZASTĘP DZIELNYCH ŻEGLARZY I KUPCÓW ZAPEWNI POLSCE NALEŻYTE WYKORZYSTANIE DOSTĘPU DO MORZA“, zwrócił uwagę obecnych na fakt, iż tutaj właśnie córka przedsiebiorczego KUPCA poślubia dzielnego żeglarza, co pozwala snuć najpomyślniejsze horokskopy nie tylko dla pary szczęśliwych nowożeńców, ale i dla ich... naśladowców, „których oby było jak najwięcej“! — dodał znacząco, z ukośnem spojrzeniem w stronę przyjaciela, tkwiącego, jak wiadomo, w starokawalerstwie....

Komandor nie pozostał dłużny odpowiedzi. Odczekał jednak aż przebrzmiały echa toastu, a potem zadzwonił w kieliszek, na znak, że pragnie głos zabrać i huknął tubalnym głosem:

— Bosman Smulski! Czy słuchaliście uważnie przemówienia księdza proboszcza?

— Tak jest, panie komandorze.

— Więc w czyn je zamieńcie czemprędzej...

— Nnnie rozumiem, panie kom...

— To znaczy dołóżcie wszelkich starań, abyście nam jak najprędzej przysporzyli legjon dzielnych kupców i żeglarzy, a księdzu proboszczowi małych pogan do chrzczenia.

KONIEC.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Bolek. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka.